

# CZASY

## Czasopismo Straży Celnej.

Nr. 13-14. Działdowo (Pomorze) 1 lipca 1925 r. Roku I.

**Każdy członek nowoczesnego społeczeństwa jeśli chce iść naprzód, a nie cofać się w tył musi czytać pisma zawodowe. Aby podobne pisma mogły istnieć muszą mieć dostateczną ilość abonentów. Im więcej abonentów, tem lepsze pismo. Dla tego wysyłaj regularnie przedpłatę i dbaj o to, by inni to samo czynili!!!**

### Oszczędność i potrzeba oszczędności.

Już umiejętność zarobkowania polega na tem, żeby środkami jaknajmniejszymi dojść do wyników jaknajwiększych. Nazywają to zaoszczędzeniem kosztów produkcyjnych. Kto nie wytwarza odpowiednio, racjonalnie, nie zarabia nic i idzie rakiem. Lecz i spożycie dóbr wytworzonych powinno być gospodarcze.

Sztukę przezornej gospodarki w zużywaniu zasobów zowią oszczędnością. Cnota to trudna, bo wymaga nie tylko zrozumienia rzeczy lecz także władzy nad samym sobą. Myli się bardzo, kto uważa oszczędność za proste odkładanie pieniędzy.

Do oszczędności potrzeba daleko więcej. Człowiek oszczędny najpierw przewiduje i oblicza potrzeby przyszłe, potem ogranicza wytrwale wydatki niepotrzebne, wyrzekając się niejednej przyjemności. Budzi więc przez to w sobie siłę odporną, urabia charakter mocny i sprężysty, jednym słowem pokonywa w nieustrudzonej pracy samego siebie. Jestto przeto oszczędność prawdziwą cnotą, którą każdy powinien posiadać.

Ziemia daje i przy skrzętnej pracy owoce skąpe. Wielkie natomiast potrzeby ma człowiek, zwłaszcza gdy jest głową rodziny. Gospodarności potrzeba za tem wszystkim ludziom, nie tylko stanom uboższym. Marnotrawstwo przywodzi i wielkich i małuczkich do gorzkiej nędzy. Dorobku twego nie wolno ci obracać tylko na potrzeby chwilowe. Oszczędnością pracy swej masz pokrywać codzienne zwyczajne wydatki na życie, ale przytem powinien zostać się jeszcze grosz na wydatki nadzwyczajne. Szafuj tak dobytkiem swoim, żeby starczyło kiedy niekiedy na rozrywkę godziwą, na uroczystość rodzinną, na podarek nieunikniony, a mianowicie, aby nie zabrakło pieniędzy w biedzie.

Każdemu z nas grozi mniej lub więcej choroba, wypadek nieszczęśliwy, no i śmierć. Kto zawczasu nie porobił drobnych choćby oszczędności, znajdzie się w przykrych opalach i będzie zmuszony zebrać cudzej litości.

Konieczną jest oszczędność przy zakładaniu rodziny. Grzeszą przeciwko temu niektórzy przez nierozumne zakupna, przekraczające niepomiernie ich stan majątkowy. Niekiedy posuwają oni głupotę tak daleko, że biorą mnóstwo sprzętów domowych ze składu, dającego towary na spłatę, a zalecającego je pod

niebiosa. Dług ten jest im potem kulą u nogi, co miesiąc muszą spłacać przepłacane zwykle sprzęty, a na koniec gdy skutkiem choroby nie mogą się zdobyć na ratę miesięczną noszą się z obawą zabierania sprzętów przez zalecającego, nie zwracając nawet pieniędzy już wpłaconych. Zamiast oszczędzić dopóki rodzina jeszcze mała, popadają tacy nieogledni ludzie w coraz większe długi, z których niepodobna im prawie wybrnąć. Czyż nie roztropniej, urządzić się na początek skromnie za pieniądź własny, aniżeli wystawnie za grosz cudzy? Bo „śmielszy kur na swoich śmieciach, jak na cudzych wrotach“. Oszczędność powinna panować w gospodarstwie domowym. Zapisz sobie w trwałej pamięci następującą zasadę: 100 zł. dochodu, 99,99 zł. rozchodu — gospodarka dobra. 100 zł. dochodu, 100,01 zł. rozchodu — gospodarka zła.

Oszczędność nie powinna jednak przechodzić w sknerstwo. Nie oszczędnym, a sknerą jest ten, co woli głód cierpieć dla oszczędzenia kilku groszy, głupim sknerą i kutwą, kto żałuje kilku groszy na potrzeby ducha, jak gazetę, dobrą książkę i t. p.

Kobiety pomawiają często mężów swych, że mają smutny zwyczaj przemarnowania od czasu do czasu znacznej części zarobku. Jedna i druga większa dawka alkoholu wprawia ich nie tylko w nastrój wyśmienity, ale i dziwnie podniosły, posiadają tedy wysokiego konika, prześmiewają domową oszczędną gospodarkę jako nędzne kutwiarstwo, częstują hojnie na lewo i na prawo i wracają zwykle do domu z sakiewką pustą i zwiśłą.

Kobiety umieją na ogół lepiej ocenić wartość pieniędzy, zaoszczędzonych na czarną godzinę. Mają one zupełną słuszność, gdy mówią, że uciulawszy trochę grosza nie będą potrzebowały w biedzie kłaniać się i pochlebiać ludziom. Jeżeli jednak żona nie zna się na oszczędności w domu albo nawet rozrzuca dochód męża na wszelkiego rodzaju łakocie lub stroje, to i najuczciwszy, najpilniejszy i najoszczędniejszy mąż nie dorobi się niczego, nie odłoży niczego, choćby pracował w pocie czoła i wnosił nie wiem ile. Głosi bowiem znane przysłowie: Kobieta więcej wyniesie garstkami, niżli mąż wwiezie zniwnemi wozami. Oboje, tak mąż jak żona, niech pamiętają o pozytywnej przestrodze: Podług stawu grobla!

St. przod. J. W.

ILE WYDAJESZ DZIENNIE NA CHLEB I INNY POKARM DLA CIAŁA, A ILE MIESIĘCZNIE NA POKARM DLA DUCHA? PORÓWNAJ I WEŹ POD UWAGĘ ŻE JESTEŚ FUNKCJONARJUSZEM PAŃSTWOWYM, KTÓRY WINIEN ŚWIECIĆ PRZYKŁADEM CAŁEMU SPOŁECZEŃSTWU POD WZGLĘDEM OŚWIATY. CZATY KOSZTUJĄ — — 1,50 ZŁ. MIESIĘCZNIE. — —

## Ochrona celna granic w Niemczech.

(Ciąg dalszy.)

Objęcie i ukończenie służby. §26.

1) Każda służba rozpoczyna się i kończy, o ile nie wydano odmiennych zarządzeń, przy skrzynce służbowej, albo jeżeli ta jest niedostępna przy budynku, w którym skrzynka się znajduje. Urzędnik zatem winien udać się do skrzynki na tyle wcześnie, by mógł zaznajomić się z wyznaczoną mu służbą.

Objęcie służby należy stwierdzić podpisem w rubryce 8 dziennika.

2) O ile służby nie objęto w swoim czasie należy to zaznaczyć i podać powód w rubryce 5, albo jeżeli skrzynka jest niedostępna w chwili obejmowania służby w rubryce 7, przy wpisywaniu ukończonej służby.

3) Ukończoną służbę wpisuje urzędnik natychmiast po powrocie w rubrykach 6 do 9 dziennika. Powinien przytem w rubryce 7 podać wszystkie szczegóły godne uwagi, w szczególności każde zboczenie od przepisanej służby, czas i miejsce spotkania z inspektorem celnym i innymi imiennie wymienionymi urzędnikami. Prawdziwość wszystkich wpisów należy stwierdzić podpisem w rubryce 10.

4) Przy wspólnym wykonywaniu służby wypełnia rubryki 6 do 9 urzędnik najstarszy, zaś wszyscy inni uczestnicy służby winni umieścić swe podpisy w rubryce 10. Są przytem obowiązani sprostować ewentualne nieścisłości spowodowane przez urzędnika najstarszego w ten sposób, że w nowym wierszu wypełniają odnośnie rubryki w sposób właściwy.

5) Jeżeli służbę wykonano według przypisu

należy to każdorazowo zaznaczyć w końcu wpisu w rubryce 7. Po tej uwadze nie wolno robić żadnych dalszych wpisów.

6) Jeżeli służbę ukończono w czasie, kiedy skrzynka jest niedostępna, należy potwierdzić wykonanie służby przy najbliższej obecności na placówce, najpóźniej jednak w przeciągu 8 godzin po ukończeniu służby.

7) O ważniejszych zdarzeniach należy w każdym wypadku donosić inspektorowi bezwzględnie pisemnie albo ustnie, w razie potrzeby przez telefon.

Służba według własnego uznania.

1) Przez wykonywanie służby według własnego uznania daje się pilnym urzędnikom możliwość dokonywania szczególnych wyników służbowych przez samodzielną inicjatywę, energiczne działanie z wyzyskaniem dozwolonej im swobody działania. Bliższe uregulowanie służby według własnego uznania pozostawia się inspektorowi. Może on w szczególności oznaczyć czas trwania służby, godzinę rozpoczęcia, ukończenia i przypuszczalny kierunek służby, może także zarządzić, że urzędnik przed rozpoczęciem służby ma wpisać w rubryce 2 i 4 dziennika zamierzony przez siebie obchód.

2) Służbę wykonaną według własnego uznania należy po ukończeniu potwierdzić według postanowień § 26.

3) Urzędnikowi wolno wykonywać służbę według własnego uznania w ubraniu cywilnym o ile w poszczególnym wypadku nie zarządzono inaczej.

4) Przepisy § 21 ust. 2 o wychodzeniu do lokali prywatnych i karczem, a także o ułatwieniu spraw osobistych mają zastosowanie także do służby według własnego uznania.

Służba dobrowolna.

1) Jeżeli urzędnik graniczny zamierza pełnić służbę dobrowolną w czasie wolnym od służby, powinien o tem uprzedzić kierownika placówki. O ile kierownik placówki chce sam pełnić służbę dobrowolną, powinien pozostawić w skrzynce zabezpieczonej notatkę, którą inni urzędnicy tylko wtedy mogą otworzyć, gdy powrót kierownika placówki jest konieczny. Służbę dobrowolną należy po ukończeniu wpisać do dziennika i potwierdzić według wymagań § 26.

2) Czy i o ile należy te służbę zaliczyć do obowiązkowych godzin służby, decyduje inspektor.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CZY KAŻDY KOLEGA Z TWEJ PLACÓWKI ABONUJE CZATY? NIE-CHĘTNYM WYTŁUMACZ CEL I POTRZEBĘ W Ł A S N E G O P I S M A.

MAKOTA.

## Służba śledcza w zastosowaniu przez Straż Celną.

(Ciąg dalszy.)

Nader ważne znaczenie ma zastosowanie służby śledczej w służbie granicznej, ponieważ środki śledcze i prewencyjne (zapobiegawcze), jak w służbie śledczej zwykłej tak i w służbie celnej, znajdują analogiczne zastosowanie, z małymi zmianami wynikłymi skutkiem nieco odmiennego charakteru pracy.

Jak mówiliśmy na samym wstępie najważniejszą pracą przygotowawczą każdego funkcjonarjusza Straży Celnej będzie dokładne zaznajomienie się ze stosunkami osobowymi i miejscowymi, dalej nadzór nad osobami podejrzanymi o uprawianie przemytu, oraz dobranie sobie odpowiednich i pewnych konfidentów, a sumienne i pilne wykonywanie obowiązków naszych uwieńczy dzieło. Gdy każdy funkcjonariusz straży celnej pozna dokładnie teren i mieszkańców swego służbowego rejonu, wówczas śmiało będzie mógł powiedzieć, że jest przygotowany do pracy w swoim zawodzie. Znając mieszkańców pozna się tryb ich życia, oraz sposoby zarabkowania, co ułatwia pracę zapobiegawczą i śledczą przy zwalczaniu przemytu.

Nieocenione usługi oddaje nam tajna obserwacja sklepów, składów i lokali, które podejrzewamy o handel przemytem, a wywiad dokonany czy to przez nas samych, czy przez dobrego konfidenta, może nas łatwo doprowadzić do źródła jego pochodzenia. — Jeżeli są nam znane miejsca zbytu przemyconych towarów to dalsza obserwacja z całą pewnością przyczyni się do ustalenia osoby przemytnika, którzy po większej części, odbiorców mają w większych wioskach, osadach i miasteczkach, a sami przeważnie zamieszkują w pobliżu granicy, co uprawnia ich do przebywania w strefie

granicznej, a tem samym ułatwia im w znacznej mierze w przemycaeniu towarów. —

U osób nieznanach sprawdzając przepustki, względnie zezwolenia na przebywanie w strefie granicznej, nie jest wystarczające zażądanie okazania przepustki, ponieważ ta jako dokument zezwalający na przekroczenie granicy, czy na przebywanie w strefie granicznej, nie jest dokumentem stwierdzającym tożsamość danej osoby.

Tożsamością osoby nazywamy dowody legitymujące pewną osobę co do nazwiska, imienia, wieku, miejsca urodzenia, przynależności i zamieszkania. Jak wynika z powyższego przy sprawdzaniu tożsamości chodzi o stwierdzenie, że osoba legitymująca się jest faktycznie tą samą za którą się podaje, a nie inną. —

Tożsamość osoby stwierdza się za pomocą:

- 1) legitymacji i dokumentów osobistych,
- 2) aktów urzędowych i prywatnych,
- 3) zaręczenia osób nam znanych i wiarygodnych, że dana osoba jest faktycznie tą samą za którą się podaje,
- 4) zeznań potwierdzających dokładną znajomość stosunków miejscowych, osobowych i miejsca zamieszkania,
- 5) fotografii,
- 6) rysopisu,
- 7) antropometrii i
- 8) daktyloskopji.

Częstokroć przestępcy podają fałszywe nazwiska, a nawet legitymują się fałszywymi dokumentami, aby przez wprowadzenie w błąd utrudnić dalszą pracę ewentualnie uchylić się od surowszej odpowiedzialności przy recydywie t. j. przy powtórnym ujęciu go na tem samem przestępstwie, względnie aby po zwolnieniu, lub udanej ucieczce, bezkarnie się ukrywać.

Przy stwierdzeniu tożsamości, w niektórych wypadkach, można łatwo się przekonać o prawdziwości zeznań danej osoby co do jej zajęcia, a tem samem o prawdziwości jej oświadczeń, po znamionach zawodowych, które są różne n. p. człowiek pracujący umysłowo ma delikatną rękę, kowal i ślusarz ma ręce czarne, dłonie spracowane, a naskórek twarde, kominiarze twarz, ręce i nogi czarne, krawcowe i krawcy zęby powyszczerbiane od przegryzania nitki, robotnicy w fabrykach ołowiu zęby zupełnie jak posrebrzane, stolarze od ciągłego stania przy warsztacie będą mieli żyłki na nogach i t. d.

Gdy zachodzą wątpliwości co do tożsa-

mości danej osoby staramy się w drodze telefonicznej, lub telegraficznej, za pomocą rysopisu i posiadanego materiału, stwierdzić czy faktycznie przytrzymana osoba jest identyczną, a gdy i ten środek zawiedzie, odsyłamy ją na miejsce zamieszkania pod eskortą i dopiero w ten sposób stwierdzamy na miejscu tożsamość. Portret pamięciowy jest to wzrokowe przyswojenie sobie zewnętrznego wyglądu pewnej osoby, lub rzeczy. — Przy opisywaniu osób zasadniczo zwracamy uwagę na twarz, wzrost, tuszę, wiek i sposób chodzenia. Twarz widzianą z profilu dzielimy na trzy części: 1) czołowa od uwłosienia głowy do nasady nosa, 2) nosowa od nasady, aż do postawy nosa, 3) ustna od postawy nosa do dolnej krawędzi szczęki.

Budowę ciała określamy przez opisanie tuszy i wzrostu n. p. szczupły, tęgi, barczysty, średniej tuszy, dobrej tuszy, bardzo gruby, kościsty; o wzroście: b. wysoki, wysoki, średni, mniej niż średni, niski, mały, b. mały. (do 150 cm. niski, od 150 cm. — do 170 średni, powyżej 170 — wysoki.

Wiek określamy: dziecko, podrostek męczyzna, młodzieniec, dojrzały mężczyzna, człowiek w wieku średnim, poważnym, starszym, starym, staruszek (do 20 lat młodzieniec, od 20 do 30 dojrzały, od 30 do 45 w wieku średnim, od 45 do 55 poważnym, powyżej 55 w wieku starszym, starym, lub staruszek); — o kobietach: dziecko, dziewczynka, panienska, podlotek, panna, pani, kobieta w średnim wieku, w starszym, staruszka.

Sposób chodzenia bywa pewny, niedbały, powolny, kaczy i t. d., sposób stawiania nóg: od siebie, do siebie i t. p.

Rysopis czyli portret pamięciowy robimy w służbie śledczej o tyle o ile da się on zastosować przez dokładny opis osoby. Dlatego organ śledczy powinien się specjalnie ćwiczyć w opisywaniu osób i każdą sposobność w tym celu wykorzystać. Każdego przechodzącego osobnika, który wyglądem swoim budzi pewne podejrzenia, powinno się dobrze zapamiętać, aby mieć możność z tego w razie potrzeby skorzystać.

Prawie w każdym człowieku można zauważyć coś charakterystycznego.

Przy dokładnym opisie osób należy uwzględnić co następuje:

- 1) Głowa: duża, mała, wązka szeroka.
- 2) Włosy: gęste, rzadkie, puszyste, kręcone, proste, czesane na jeża lub z rozdziałem,

a u kobiet w cienkie, lub grube warkocze o potrójnych splotach, w kupki nad uszami i t. d. Kolor włosów rozróżniamy: czarny (brunet, brunetka,) kasztanowaty (szatyn — szatynka,) jasno—blond, blond, ciemno—blond, jasno i ciemno—rude.

3) Twarz i wyraz twarzy: twarz pociągła, okrągła, szeroka, płaska; wyraz twarzy: inteligentny, głupi, niespokojny, przygnębiony; cera blada, czerstwa, ogorzala, niebiesko-czerwona, płomień na prawym lub lewym policzku, krosty, brodawki.

4) Czoło: niskie, wysokie, wypukłe, płaskie, poorane zmarszczkami.

5) Brwi: geste. rzadkie. puszyste, zrosnięte łukowate i kolor.

6) Oczy: duże, małe, czyste, zamglone, wypukłe, wpadłe i kolor.

7) Wzrok: niespokojny, bojaźliwy, wystraszony, skryty, przenikliwy, smutny, wesoły i t. d.

8) Powieki: ruchliwe, otwarte, przymknięte, rzadko poruszające się; rzęsy gęste, długie, rzadkie, ciemniejsze, lub jaśniejsze od włosów.

9) Nos: duży, mały, długi, orli, wązki, szeroki, zadarty spiczasty, wklęsły, mięsisty, (o fioletowo-czerwonym końcu u pijaków).

10) Uszy: duże, małe, odstające, przylegające, czerwone, odmrożone.

11) Usta: Szerokie, małe, półotwarte (czy ktoś nie oddycha ustami).

12) Wargi: grube, wydęte, wązkie, blade, czerwone, górna albo dolna zwieszająca, t. zw. zajęcza.

13) Wąsy: długie, podstrzyżone, puszyste, kręcone, zwieszane i jakiego koloru.

14) Broda (zarost): długa, krótka, spiczasta, czesana, kręcona, prosta i kolor.

15) Zęby: białe, żółte. szczerbate, złote.

16) Podbródek: okrągły, spiczasty, szeroki i t. d.

17) Szyja: krótka, długa, o Adamowym jabłku.

18) Ramiona: szerokie, wązkie, proste, spadziste.

19) Piersi: wązkie, szerokie, wypukłe, zapadłe.

20) Ręce: duże, małe, delikatne, spracowane, białe, opalone, kościste, chude, pulchne.

21) Palce: cienkie, grube, długie, krótkie.

22) Brzuch: zapadły, wystający, obwisły,

brzuch piwosza.

23) Biodra: szerokie, męskie, silnie zbudowane.

24) Nogi: długie, cienkie, grube, krótkie, przybierające format „o“, „x“; stopy zwrócone na zewnątrz, czy wewnątrz.

25) Budowa ciała i wzrost.

26) Wiek.

27) Sposób chodzenia i znaki szczególne.

28) Wygląd zewnętrzny: ksiądz pan, mieszczanin, chłop, żyd, kupiec, lokaj, włóczęga, handlarz; o kobietach: mieszcanka, obywatelka, chłopka, skromna osoba, dama z półświatka, dziewczka, kucharka, służąca i t. d.

29) Głos: gruby, cienki, piskliwy, ochrypły, basowy.

30) Sposób mówienia: zwięzły urywany, gestykulacja, wymowa zwykła, jąkała.

31) Ubranie: dokładny opis całego ubrania.

(d. c. n.)

### Szwargot złodziejski używany w więzieniach.

(Ciąg dalszy.)

Astma — ciężki chód u złodzieja nocnego.

Bacha — kredyt. (weź na bachę — weź na kredyt.)

Na bachę — żyć na wiarę, mieszkać bezślubnie.

Badyle — włosy. (również nogi.)

Balon (zrobić) umknąć z miejsca wysoko położonego.

Bałtacz — żyd.

Bałuchy — oczy.

Banię dać — kazać dać wódki.

(d. c. n.)

CZATY TO TWOJE PISMO. WINIENIEŚ  
— — — JE POPIERAĆ! — — —

## W I T A J C I E !

Na listę abonentów Czat przybyło w ostatnim czasie kilkanaście nazwisk z pośród członków Korpusu Ochrony Pogranicza. Ilość drogich nam gości powiększa się z dnia na dzień, co jest dowodem zainteresowania się naszymi pracami przez członków pokrewnej służby. Jedno mamy zadanie i mimo tysiące kilometrów jakie dzielą nas od siebie jeden nas duch ożywia. Utrzymanie jak najściślejszej łączności między Strażą Celną a Korpusem Ochrony Pogranicza leży w interesie nie tylko obu służb, ale w pierwszym rzędzie w interesie Państwa. Interes ten znalazł należyte zrozumienie u członków K. O. Pu, co objawia się abonowaniem przez nich organu Straży Celnej.

Witajcie! Straż Celna z gotowością przyjmuje wyciągniętą bratnią dłoń i ze swej strony zwraca się do K. O. Pu z wyrazami przyjaźni i braterstwa. Przyjmijcie od nas słowa pozdrowienia i piszcie nam jak najwięcej o waszych pracach, waszych smutkach i radościach!

Wierzcie nam, iż mimo, że inny nas pokrywa mundur, serca nasze biją w takt serc waszych!

Braterskie pozdrowienia i staropolskie SZCZĘŚĆ BOŻE w trudnej pracy!

Wydawnictwo Czat.

### Przemysłnictwo na wodzie.

Dziennik „Rzeczpospolita“ omawia w jednym z ostatnich numerów sprawę przemysłnictwa towarów drogą wodną. Czyni to przy sposobności utworzenia komisariatu wodnego w Warszawie i zwraca się z apelem do rządu, by podobne komisariaty powstały także w innych częściach kraju, poza Warszawą, w szczególności zaś na granicy, dla skutecznego zwalczania przemysłnictwa drogą wodną.

W omawianym artykule czytamy między innymi:

Straż celna, stróżująca całą dobę i znająca dokładnie wszystkie przejścia przemysłników na łódzie, może bardzo skutecznie przeciwdziałać nielegalnemu przewozowi towarów zagranicznych. Gdy jednak przemysłnik wybierze sobie drogę wodną, taki strażnik jest bezsilny. Można go obserwować jedynie z brzegu, i starać się przeszkodzić w wylądowaniu. Z chwilą jednak, gdy śledzony spostrzeże się, że na łódzie grozi mu w danej chwili niebezpie-

czeństwo, ukryje się na pewien przeciąg czasu i, skorzystawszy z nieuwagi celnika, lub z jego nieobecności, wyląduje. Często strażnik graniczny traci z oczu płynącą pod osłoną nocny łódkę i przepuszcza w ten sposób przemysłników, nie mogąc skutecznie przeciwdziałać pładze przemysłnictwa. Gdyby pograniczne oddziały straży celnej zaopatrzone były w odpowiednie przybory i materiały wodne jako to motorówki, łódzie, reflektory i t. p. mogłyby skutecznie ścigać przemysłników wodnych i nie dopuszczać do nielegalnego przywozu do naszego kraju rozmaitych towarów zagranicznych, które winny podlegać opłacie celnej.

Przy szlachetnych tendencjach artykułu uderzają tu pewne nieścisłości. Ministerstwo Skarbu bowiem już dawniej pomyślało o zaopatrzeniu komisariatów strzegących granicy mokrej w niezbędne łódzie motorowe. W łódzie takie zaopatrzone są komisariaty na granicy morskiej, tudzież na Pomorzu, gdzie granicę stanowi Wisła. Nie wygląda zatem sprawa tak groźnie, jak to przedstawia autor artykułu.

WIEDZA TO MAJĄTEK! OPŁACENIE PRZEDPŁATY PISMA ZAWODOWEGO,  
TO PIENIĄDZ WŁOŻONY DO PEWNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI NA DOBRY  
— — — — — PROCENT! — — — — —

**Poproś Pana Komisarza, by zamówił Czaty po jednym egzemplarzu dla każdego funkcjonariusza.**

Prawda, że kontrola towarów na wodzie jest bardzo trudna, że rewidowanie dużych statków i skut o ładowności kilkuset ton jest nieraz prawie wykluczone, zwłaszcza o ile chodzi o przemytnictwo towarów drobnych, dających się łatwo ukryć. Szczegółowe zbadanie podobnych ładunków możliwe jest w zasadzie tylko przy naładowaniu lub wyładowaniu. W każdym razie jednak Straż Celna spełnia i na wodzie swoje zadania i praca jej w tym kierunku nie daje powodów do alarmów.

Radziłyśmy usłyszeć o pracy naszych kolegów na wodzie z ust ich samych i dlatego wstrzymujemy się na razie od dalszego omawiania tej sprawy aż do chwili otrzymania z jednego z nadbrzeżnych komisariatów szczegółowych informacji.

K. F.

## Ruch przemytniczy na pograniczu Polsko-Gdańskim.

(Ciąg dalszy.)

Uprzywilejowana ludność i wycieczkowcy po papierosy, w szczególności zaś fabrykanci gdańscy odpowiedzieli „sprawiedliwym“ oburzeniem na podobny ucisk. Na nic się to nie zdało. Do kasy zaczęły wpływać w pierwszych tygodniach sumy, które przeszły wszelkie oczekiwania. I tak komisariat graniczny Kontroli Skarbowej w Gdyni miał przychodu od połowy lutego 348,64 zł., w marcu 567,95 zł., w kwietniu 675,20 zł., w maju zaś tylko 366,10 zł. Razem opodatkowano od połowy lutego do maja 1925 18,328 papierosów, 3,538 cygar i 264 kg. tytoniu.

Jak wynika z zestawienia przewóz wyrobów tytoniowych z Gdańska zmniejsza się i wkrótce prawie zupełnie ustanie. Przyczyniła się do tego i straż graniczna gdańska, której członkowie „przez grzeczność“ ostrzegali każdego opuszczającego terytorjum Wolnego Miasta, ażeby pozostawił na placówce, albo ra-

czej wyrzucił posiadane gdańskie wyroby tytoniowe, bo „Polacy djabelsko drogie opłaty ściągają“.

Tak się przedstawia mniej więcej stan dotychczasowy i obecny na drogach obsadzonych przez Kontrolę Skarbową.

Przyjrzymy się teraz granicy zielonej, a zobaczymy tam zgoła odmienny obrazek.

Szarańcza przemytników tępiona przez czujnych skarbowców, rzuciła się całą falą na drogi uboczne. Tutaj trudniejsza z nimi sprawa.

Wziąwszy pod uwagę, że średniej jakości papieros gdański kosztuje  $1\frac{1}{2}$  — 3 fenigów a za tę samą sztukę na polskim terytorjum otrzymuje przemytnik 3 — 5 groszy, zrozumiałą jest rzeczą, że widoki tak obfitych zysków i szybkiego wzbogacenia się zwabiły całe szajki najrozmaitszych wyrzutków społeczeństwa, które w szybkim tempie zorganizowały się w zawodowe bandy przemytnicze. Na ich czele stanęli kwalifikowani i sprytni przywódcy.

Z zeznań przytrzymanych w ubiegłym miesiącu na odcinku komisariatu Straży Celnej w Pucku, placówka Osłonino wynika, że bandy te, składają się z 4 do 8 przemytników, uzbrojonych w krótką broń palną, a werbujących się z różnych zakątków Rzeczypospolitej. Przywódcy tych band są dokładnie poinformowani o stosunkach panujących na pograniczu, o zakresie działania Straży Celnej i Policji Państwowej i omijają z daleka obszary ochronione przez Straż Celną, grasują natomiast w okolicach, gdzie ze względu na szczupłe załogi Kontroli Skarbowej i Policji mogą bezpiecznie uprawiać handel przemyconymi towarami. Granicę polsko-gdańską przekraczają również poza rejonem służbowym Straży Celnej.

Aby nie wpaść w ręce funkcjonariuszów Straży Celnej maszerują piechotą z Gdańska i Sopot przez lasy nadleśnictwa Chylonia i Wejherowo w okolice powiatów Puck i Wejherowo. Mimo to miesięczne zestawienia wykazują, że wyniki wykrytych wykroczeń przez komisariaty Puck i Chylonia są liczne, a składają się przeważnie z przestępstw skarbowo-akcyzowych i monopolowych.

Widzimy, że działalność Straży Celnej i jej współpraca z Kontrolą Skarbową jest ograniczona, z powodu niemożności przekroczenia pasa granicznego celnego.

Jeśli chodzi o współpracę Policji Państwowej to trzeba przyznać, że Policja gorliwie wspomaga organy władz skarbowych w tępieniu przemytnictwa, jednakowoż w stosunku do rozmiarów przemytnictwa wyniki są więcej niż skromne, co tłumaczy się dorywczą tylko i że się tak wyrażę nadprogramową tylko pracą Policji w tym kierunku. Skromne załogi posterunków Policji Państwowej, nawet innych prac związanych ściśle ze służbą bezpieczeństwa wystarczają w zupełności na usprawiedliwienie tego stanu rzeczy.

W dodatku jak uczy doświadczenie, rzadkie i dorywcze patrole, które Policja posługuje się przy ochronie granicy, nie mogą dać pożądaných wyników.

Na chwałębną wzmiankę zasługują tu również urzędnicy leśni, którzy pomagają organom skarbowym i Policji, przez donoszenie i udzielanie informacji co do zauważonych ruchów przemytników, a głównie co do dróg i ścieżek, które przemytnicy przebywają lasy. Informacje te oddają wielkie usługi przy tropieniu band przemytniczych.

Miarodajne czynniki rządowe rozpoczęły dalsze energiczne kroki dla wytepienia przemytnictwa. Jak nas informują Kontrola Skarbową na granicy gdańskiej zostanie w najkrótszym czasie umundurowana i uzbrojona, a ochrona tej ważnej granicy będzie zorganizowana na wzór ochrony granic celnych.

#### MAKOTA.

#### Z POLICJI PAŃSTWOWEJ.

### Sposób aresztowania i transportowania aresztowanych.

(Ciąg dalszy.)

Sily fizycznej można użyć nietylko przy aresztowaniu, lecz również w wypadkach zapobiegania dokonaniu czynności przeciw obowiązującym przepisom prawnym, n. p. na wezwanie konduktora usunąć siłą z wagonu pasażera, jadącego bez biletu, przy wyprowadzaniu z lokalu restauracyjnego osoby pijanej, celem rozdzielenia uczestników bijatyki i t. p. W tych

wypadkach nie zawsze zachodzi potrzeba aresztowania.

Przy aresztowaniach urzędników, oraz pracowników użyteczności publicznej w biurach, względnie w warsztatach, należy uprzednio postarać się u przełożonych o zastąpienie ich w pracy, lecz jeżeli zwłoka grozi niebezpieczeństwem można odstąpić od praktykowanego systemu, w tym wypadku należy tylko równocześnie, wzgl. już po aresztowaniu, zawiadomić ich zwierzchność.

Odprowadzenie aresztowanego do Urzędu powinno być dokonane w taki sposób, aby zwracać jaknajmniej uwagi. W miarę możliwości w miastach należy unikać ulic ruchliwszych, a zawsze eskortować środkiem ulicy (jezdnią), nigdy chodnikiem. Przy prowadzeniu należy uważać aby aresztowany nie pozbył się w jakikolwiek sposób posiadanych przy sobie przedmiotów i aby się z nikim nie porozumiewał.

Eskortujący winien iść za aresztowanym z lewej strony, aby nie dopuścić do wyrwania sobie broni i mieć go ciągle na oku. Bagnet winien być nałożony na karabin, a odległość dzieląca eskortującego od aresztowanego winna wynosić półtora kroku. Aresztowanych należy zawsze odprowadzać do miejsca przeznaczenia bez wstępowania z nim gdziekolwiek bądź.

Niespokojnych aresztowanych, którzy swoim zachowaniem się wywołują zbiegowisko, lub zgorszenie, oraz chorych i kaleki, należy przewozić i o ile możliwości w towarzystwie 2 funkcjonariuszów.

Funkcjonariusz eskortujący nie potrzebuje nikomu salutować.

Transportujący funkcjonariusz w razie zauważenia jakich braków w zaopatrzeniu więźniów winien na to zwrócić uwagę władzy wysyłającej. Obciążanie więźnia pakunkami jest wzbronione.

Podczas transportu pożywanie więźniów musi odbywać się tylko pod nadzorem komendanta transportu i w miarę możliwości w oddzielnym lokalu. W razie zachorowania więźnia, lub odmowy z jego strony pójścia w dalszą drogę pieszo, transportujący powinien postarać się o zbadanie go przez lekarza i ewentualnie zwrócić się po wskazówki do najbliższej władzy.

W razie nocowania więźniowie winni być zamknięci i należycie pilnowani, a odpowiednie pomieszczenie winno być wskazane naprzód przez władzę wysyłającą. W nagłych i nie-



przewidzianych wypadkach należy się zawsze zwracać o pomoc do najbliższej władzy.

Przy eskortowaniu większej ilości osób należy się starać, aby więźniowie w miarę możliwości szli osobno i nieporozumiewali się ze sobą, — a urywane słowa lub znaki, dobrze zapamiętać.

Należy również zachować należyte środki ostrożności, zwłaszcza jeśli ilość więźniów jest większa od ilości funkcjonariuszów eskortujących. W razie zajść z więźniami i potrzeby pomocy, komendant transportu winien zwrócić się do najbliższej Komendy Policji, Inspektoratu, placówki, posterunku i t. d.

Każdy funkcjonariusz eskortujący powinien wiedzieć i zrozumieć to, że nie fizyczne skrupowanie kajdanami rąk lub nóg przestępcy, zabezpieczają mu jego osobę, lecz kajdany moralne wyrażające się w czujnej myśli i nieustannej uwadze skierowanej ku osobie przestępcy.

Nie wyklucza to jednakże ludzkiego obchodzenia się z aresztantami, których należy traktować łagodnie, a zawsze zachować spokój i rozwagę.

Przy eskortowaniu na wozach i w wagonach kolejowych powinien zawsze eskortujący siedzieć naprzeciw eskortowanego z karabinem silnie trzymanym w dłoni, na „do nogi broń“.

Na wóz wsiada najpierw eskortowany tyłem do koni, następnie naprzeciw eskortowanego aresztanta, funkcjonariusz eskortujący (na głównym siedzeniu), a na samym ostatku woźnica, który przez cały czas wsiadania na wóz aresztowanego i eskorty, stoi przy koniach trzymając je za lejce. Przy zsiadaniu, najpierw zsiada woźnica trzymając lejce w ręku, potem eskortujący funkcjonariusz, a na ostatku aresztowany. Przy podobnym sposobie eskortowania aresztowany ma utrudnioną ucieczkę, ponieważ jadąc tyłem do koni nie może obserwować okolicy, a przez to upatrzeć sobie odpowiedniego miejsca do ucieczki, jak zagajniki, lasy, góry i t. p. Znow przy odmiennym sposobie wsiadania i zsiadania mógłby z powodzeniem zwalić woźnicę z wozu, lub być z nim w porozumieniu, podciąć konie i zbiedz.

W wagonach kolejowych należy upatrywać przedziałów pustych, a przy wejściu do wagonu zdjąć bagnet z karabinu, a nałożyć z powrotem przy zsiadaniu. W wagonie należy siedzieć naprzeciw aresztowanego, zdala od drzwiczek, a w wypadku udania się aresztowanego za swoją potrzebą iść razem z nim,

przyczem należy uważać na każdy ruch eskortowanego, gdyż bardzo często zdarzają się wypadki ucieczek aresztantów z pociągów w trakcie jazdy.

Jeżeli eskorta składa się z kilku funkcjonariuszy, najpierw wysiada jeden z nich, następnie aresztowani, a w końcu pozostali funkcjonariusze.

Przy obejmowaniu eskorty funkcjonariusz eskortujący winien uprzednio zrewidować aresztanta, ni bezpiecznemu przestępcy nałożyć kajdanki, kucie w kajdanki winno odbywać się w obecności 2 funkcjonariuszy, jeden funkcjonariusz skuba opuszczając karabin na pas, na lewe przedramię, nieco ostrzem bagnetu nachylając ku przestępcy, a drugi z bronią skierowaną w stronę aresztowanego uważa na każdy jego ruch. Jeżeli funkcjonariusz ma sam dokonać skucia to robi to przy asystencji ludzi zaufanych, podejmując wszystkie środki ostrożności, aby niedopuszczyć do ewentualnego usiłowania rozbiorzenia go przez aresztowanego. W końcu w obecności aresztanta sprawdzić czy karabin nabity i zagrozić nim, że w razie usiłowania ucieczki użyje broni.

Przy transportach zbiorowych najstarszy rangą funkcjonariusz, jest odpowiedzialny za dostarczenie więźniów do miejsca przeznaczenia, oraz za otrzymanie należytego pokwitowania z odbioru transportu na przygotowanej w tym celu liście, która winna zawierać: imienny wykaz wszystkich aresztowanych, oznaczonych kolejnym numerem; miejscowość i urząd odbierający transport, oraz datę i godzinę zdania transportu.

Po odstawieniu więźniów eskorta winna natychmiast wrócić, zwracając jednocześnie wszystkie otrzymane w związku z transportem rzeczy jak derki, płaszcze, kołdry i t. p., za które również jest odpowiedzialny najstarszy rangą funkcjonariusz z biorących udział w transporcie.

Jak z powyższego wynika, wyjątkowo odpowiedzialną czynnością służbową jest eskorta i transport aresztowanych, a jeśli legitymowany lub aresztowany zbrodniarz rozbroi, zrani lub zabije funkcjonariusza eskortującego, to jakkolwiek dzieje się to najczęściej wskutek zaniechania przez funkcjonariusza odpowiedniej ostrożności, jednak przyznać trzeba, że w pewnych wyjątkowych wypadkach następuje niespodzianie, mimo zachowania potrzebnej ostrożności.

W następnym numerze naszego pisma, w dziale z Policji Państwowej, ukaże się dalszy ciąg sposobów aresztowania i transportowania aresztowanych p. t. „Zachowanie się względem osób podjranych i rewizja osobista niebezpiecznych przestępców“. W artykule tym podamy bardzo ciekawe sposoby dokonywania tych czynności przez Policję Państwową. Nasza Policja ciesząca się ogólnym szacunkiem i uznaniem całego społeczeństwa, a dzisiaj w służbie bezpieczeństwa zajmująca jedno z pierwszych miejsc w Europie, opiera je na wiedzy fachowej i doświadczeniu nabytym w swej owocnej pracy.

Sposoby te są nader interesujące, znajomość ich staje się konieczną, a ze względu na dobro służby porządanem jest aby każdy strażnik, czy funkcjonariusz Straży Celnej, w celach doszkalających, gromadził kolejno poszczególne egzemplarze naszej gazетки.

## Polsko-Czeskie umowy graniczne.

W dniu 30 maja b. r. podpisane zostały w czeskim ministerstwie spraw zagranicznych w Pradze dwie dalsze umowy polsko-czeskie, a mianowicie umowa o małym ruchu granicznym oraz konwencja turystyczna. Ilustrowany Kurjer Codzienny w ten sposób streszcza postanowienia tych umów:

### Umowa o małym ruchu granicznym

przewiduje szereg ułatwień, dla ludności pasa pogranicznego szerokości około 15 kilometrów. Ułatwienia te, będą tak przepustkowe jak i celne. Co do pierwszych, wydawane będą trzy rodzaje przepustek granicznych, w sposób możliwie uproszczony i bez wszelkich formalności. Prawo korzystanie z tych przepustek, przysługiwać będzie stałym mieszkańcom pasa granicznego, a więc inteligencji zawodowej, włościanom, robotnikom, dzieciom szkolnym itd. Dostosowane one też będą, do typu zajęć poszczególnych mieszkańców.

Ułatwienia celne zostały pojęte jak najszersz j, tak, że znikną wszelkie dotychczasowe utrudnienia. W szczególności co do przenoszenia i przewożenia przez granicę, narzędzi pracy dla włościan i robotników książek szkolnych itp. dalej uprawy roli, paszenia bydła i innych czynności gospodarczych, nie będzie

odtąd żadnych ograniczeń. Została również zapewniona, możliwość zawierania przez władze lokalne, na zasadzie wzajemnej zgody, pewnych umów lokalnych rozszerzających nieco uprawnienia umowy. Umowa wchodzi w życie z chwilą ratyfikacji przez oba ciała ustawodawcze, a czas trwania jej jest ten sam, jak umowy handlowej. Obie strony traktujące umówiły się jednak protokołem dodatkowym, co do wprowadzenia w życie prowizorycznego stosowania poszczególnych przepisów, już z dniem 1 sierpnia b. r.

### Za wyjątkiem odcinka Spiszu,

postanowienia umowy odnoszą się do całej granicy polsko-czeskiej. Na Spiszu, obowiązywać będą przepisy protokołu krakowskiego z dnia 6-maja 1923 r., który ludności spiskiej podaje pewne specjalne uprawnienia. Postanowienia protokołu krakowskiego zatwierdzone przez konferencję ambasadorów, zostaną wprowadzone ostatecznie w życie po przesunięciu granicy na Spiszu, co zostało ustalone na pierwszą połowę czerwca b. r. Po wejściu w życie umowy i protokołu krakowskiego, należy spodziewać się całkowitego uregulowania życia gospodarczego ludności pogranicza.

### Statut graniczny.

Sprawy prawne, wynikające z przebiegu granicy polsko-czeskiej (jak sprawy wodne, dróg, leśne itd.), uregulowane zostaną w osobnej umowie t. zw. statucie granicznym. Statut ten, jest obecnie w stadium opracowania przez obie delegacje przy komisji delimitacyjnej i wejdzie w życie z chwilą ukończenia prac nad wytyczaniem granicy polsko-czeskiej.

### Konwencja turystyczna,

która jest pierwszą umową tego typu wogóle w Europie, reguluje ruch turystyczny na granicy polsko-czeskiej. Ustalono pas turystyczny po obu stronach granicy, który obejmuje ze strony czeskiej całą górzystą część Śląska Cieszyńskiego, góry okolicy Czadeckiego, grupę Wielkiego Krywania. Chotza, Tatr i Pienin, oraz Beskidów (okolice Bardjowa). Ze strony polskiej pas obejmuje Beskid śląski, grupę Pilska, Babiej Góry, grupę Gorców, Pienin i Beskidu nowosądeckiego, oraz okolicę Krynicy. Pas ten, ograniczony jest liniami kolejowymi Koszyce-Bogumin i linja Bielsk-Zywiec-Chabówka-Nowy Targ, oraz na wschód

od tej linii wybitnymi drogami i rzekami, względnie grzbietami górskimi. Nadto, zapewniony został dla turystów swobodny przejazd z Polski do Czech i odwrotnie, przez Dziedzice-Bogumin-Cieszyn, oraz Chabówka-Nowy Sącz-Orłów.

Do poruszania się w obrębie pasa i korzystania z wymienionych linii kolejowych, uprawniać będą legitymacje towarzystw turystycznych uznanych wzajemnie przez oba państwa. Legitymacje te mają być opatrzone fotografią i potwierdzone przez władze administracyjne pierwszej instancji stałego miejsca pobytu okaziciela, oraz przez konsulát polski, względnie czeski danego okręgu. Potwierdzenie konsulátów będą udzielane bezpłatnie i w sposób najbardziej ułatwiony, określony dodatkowym porozumieniem.

Po za głównym pasem turystycznym przewidziano jeszcze, utworzenie dla ruchu turystycznego w Karpatach wschodnich, dwóch mniejszych enklaw na tych samych zasadach.

Pierwsza z tych enklaw, obejmować będzie ze strony polskiej okolice znanej miejscowości turystycznej i narciarskiej Sławsko, a ze strony czeskiej grupę t. zw. Stopa. Druga enklawa obejmie ze strony polskiej okolice Worochty i Jaremcza, ze strony czeskiej zaś, grupę Howerli i Swidowca, oraz okolice Josing.

Prócz tych ułatwień turystycznych, dostępnych dla turystów całych obu państw, pozostają w mocy lokalne ułatwienia dla zwiedzających Tatry lub Beskidy, w formie specjalnych legitymacji tatrzańskich lub „beskidówek“ dla Beskidu śląskiego. Sposób wydawania tych legitymacji, ze względu na zaszłe wypadki nadużyć, został zmieniony przez zaprowadzenie przymusu fotografii, oraz ograniczenie czasu wydawania. Przewidziano również ułatwienia dla wycieczek szkolnych, pod warunkiem odpowiedniego dozoru i należytej opieki władz szkolnych. Omówiono także możliwość uruchomienia komunikacji autobusowej, przez najważniejsze dla ruchu turystycznego punkty w obrębie pasa.

Dla uregulowania przepisów wykonawczych i ulepszenia konwencji, postanowiono odbywać coroczne konferencje z udziałem stron zainteresowanych obu państw. Konwencja wejdzie w życie, z chwilą ratyfikacji ciał ustawodawczych obu państw. Uruchomienie prowizoryczne głównych przepisów konwencji, ustalono na dzień 1 lipca b. r.

## Pies przestępca.

Ostatnimi czasy zaczęły elegantkom paryskim ginać często kosztowne branzolety, noszone przez nie na nogach. Długo poszukiwano zręcznego złodzieja, aż wykryto go i przytrzymano na gorącym uczynku: był nim pies, z rasy foksterjerów. Wytresowany był w ten sposób, że w tłoku, jaki zwykle panuje w wielkich kawiarniach paryskich niespostrzeżenie zbliżał się do nówek elegantek, przegryzał kosztowną ozdobę i znikał.

To tylko jeden z przykładów użycia psów do występnych celów. Wiemy skądinąd, że psów używa się do celów przemytniczych, dzieje się to zwłaszcza na granicy szwajcarsko-włoskiej, wiemy także, że podobnie jak policja, tak i przemytnicy posiadają wiele zakładów tresury psów do swoich celów.

Jeden z wybitnych fachowców policyjnych francuskich opowiada w paryskich dziennikach, że centralą dostarczającą psów-złoczyńców na całą Europę jest Berlin, gdzie tresura psów w omawianych celach udoskonaliła się do wysokości sztuki.

Psy tresuje się jako wywiadowców i stróżów złodziejskich i niejednen z najniebezpieczniejszych bandytów lat ostatnich pracował z pomocą czworonożnego przyjaciela. Godzinami i bez ruchu leżą psy w bramach domów, podczas gdy ich panowie wykonywują wewnątrz swój zawód. Ci uważni stróżowie dają znać o zbliżaniu się obcych przez cały system dźwięków. Wyszkoleni są tak dalece, że odróżniają policjanta od zwykłego obywatela. Trzykrotne, krótkie szczeknięcie zwiastuje zbliżanie się władzy bezpieczeństwa. Psy umieją wdrapywać się po drabinie na wyższe piętra, gdzie ich właściciele obławowują je skradzionymi kosztownościami, z którymi potem pies pędzi do domu. Inne psy szkoli się do napadania. W oddalonych, pustych ulicach wpada wyszkolony w ten sposób pies na samotnego przechodnia, przewraca go na ziemię, poczem zbliża się jego pan w roli wybawcy, pomaga powstać wywróconemu, okradając go przy tej sposobności.

Najtrudniej, powiada francuski fachowiec, jest nauczyć psa odważnego obracania się w tłumie, w którym się strzela. Ale zarówno policja jak przestępcy potrafili doprowadzić do tego, że pies przewycięża swą instyktowną bojaźń. Psy przestępcy biorą udział w bójkach, gdzie się krew leje, nie odnosząc przy

tem zazwyczaj żadnej szkody. Pies-przestępca jest dzisiaj bardzo poważnym wrogiem policji.

## Zagadnienie dziurawych granic.

Pod takim tytułem Ilustrowany Kurjer Codzienny w numerze z 9 czerwca b. r. omawia w zawiązku z wprowadzeniem w życie ostatnich podwyżek celnych sprawę nielegalnego dowozu do kraju towarów zagranicznych. Jako bazy tego ruchu uważa autor artykułu Górny Śląsk, gdzie kontrola jest utrudniona z powodu wielkich ułatwień granicznych i żywego ruchu granicznego, tudzież Wolne Miasto Gdańsk. Omawiając sposoby przemykania opisuje autor artykułu następujące „sytuacje“:

„Na stację graniczną zajeżdża pociąg, w którym znajdują się towary należy ocieić. Zanim jednak pociąg dostanie się do władz cłowych, musi go „odebrać“ kolejowy urząd stacyjny. Rozpoczyna się przesuwanie wagonów, w czasie którego zwykły przesuwacz za łapówkę kilkuset złotych doczepia trzy wagony zawierające zagraniczne towary, jedwabie i inne tego rodzaju artykuły, na których przemytnicy zarabiają kilkaset tysięcy przy nieopłaceniu cła, albo i parę milionów. O dokonaniu w ten sposób szmuglu nikt nie wie, oprócz owego przesuwacza. A i przesuwacz także nie zdaje sobie sprawy z istoty czynu, który popełni — może on bowiem mniemać, że chodzi tu o zwykłą „grzeczność“ dla przyspieszenia ekspedycji, na której nieraz przesyłającym towary, bardzo zależy i która przy powolnym urzędowaniu normalnym na naszych kolejach ma dla przesyłającego wielkie znaczenie. W ten sposób pociąg ponownie zestawiony po wszelkich przesunięciach i oględzinach celnych ma doczepione trzy wagony szmuglu i z nimi wjeżdża spokojnie w granicę Polski, gdzie już oczywiście łatwo sobie z nimi dać radę.

W innym znowu wypadku zajeżdżający na stację graniczną pociąg powinien dla oględzin celnych wjechać na pierwszy tor, przy którym znajduje się urząd cłowy. Naczelnik stacji jednak, którego potrzeby urzędu cłowego nie obchodzą, ma on bowiem swoje przepisy i swoje potrzeby, nie wpuszcza pociągu na tor pierwszy, lecz na tor czwarty. Z owego czwartego toru całą zawartość wagonów, podlegającą ocenie, przewozi się do urzędu cłowego na wózkach ręcznych. Można sobie wyobrazić — jak trudno nad takimi wózkami utrzymać kontrolę i jak z tych wózków połowa podlegających ocenie towarów „ginie“ to jest przechodzi wprost do rąk odbiorcy bez odwiedzenia urzędu celnego — bo przecież z owymi kilkoma tragarzami, przynoszącymi paczki, łatwo sobie poradzić.

Podobne rzeczy dzieją się z pocztą. Urząd celny w danej miejscowości zawiadamia urząd pocztowy, iż zwrócono mu uwagę, że w listach przesyłane są kosztowne hafty, koronki i inne najdroższe a lekkie tkaniny, które w ten sposób nie opłacają zupełnie cła. Naczelnik urzędu pocztowego jednakże, zupełnie słusznie, zasłania się tajemnicą listową oraz faktem, że niema żadnych specjalnych dodatkowych przepisów, nakazujących rewizję listów podejrzanych o szmugiel — i listy dalej idą. Jeżeli zaś tu i owdzie jakiś funkcjonariusz pocztowy na własną rękę zauważy tego rodzaju przemytnictwo w listach, to na własną rękę „zarządza“ też „konfiskatę“ przemykanego towaru — z której napewno urzędowi cłowemu ani skarbowi państwa nic nie przychodzi.

Niezasłużenie dostało się przy tej sposobności także Straży Celnej. Twierdzi bowiem autor artykułu, że funkcjonariusze Straży Celnej zmuszeni mieszkać na kwaterach prywatnych, spowinowaceni z ludnością miejscową, trudniącą się dziedzicznie przemytnictwem, zwolna sami dają się wciągać w występłą akcję. Niewątpliwie brak mieszkań nie ułatwia strzeżenia granicy i braki pod tym względem dobrze są znane naszym władzom, które zresztą w miarę rozporządzalnych środków,

NAJLEPIEJ ABONOWAĆ CZATY ZBIOROWO, OPŁACAJĄC PRZEDPŁATĘ  
NA CAŁY KWARTAŁ, (4.50 zł.), PRZEKAZEM POCZTOWYM. W TEN SPO-  
— — SÓB ; UNIKNIE SIĘ CZĘSTEJ I NIEPOTRZEBNEJ PISANINY. — —

przystępują do budowy własnych pomieszczeń dla Straży Celnej. Mogło się także zdarzyć, że w jednym lub drugim miejscu słabszy funkcjonariusz dał się wciągnąć do przemytnictwa, z całą pewnością jednak można twierdzić, iż właśnie mimo te braki i trudności Straż Celna pracuje bez zarzutu, sumiennie i uczciwie, i że jeżeli obcy towar dostaje się do kraju, to przez zieloną granicę przechodzi go tylko bardzo niewiele.

Przesadza więc szanowny autor, nie zdając sobie może sprawy, jaką krzywdę wyrządza swojami niestwierdzonymi podejrzeniami służbie pracującej z zaparciem się siebie, która swą ofiarność dla kraju udowodniła nie na samej tylko granicy. Pogoń za sensacją i alarmowanie opinii publicznej, tak modne w prasie polskiej ostatniej doby ponosi czasem dziennikarza. O powierzchownym traktowaniu sprawy można sądzić choćby ze zdania głoszącego, że „strażnicy celni rozlokowani są w poszczególnych domach po wsiach granicznych, gdzie cała ludność dziedzicznie, z ojca na syna trudni się tylko przemytnictwem”. A przecież każdemu, nawet niezbyt obznajmionemu z historią i geografją kraju ojczyznego wiadomo, że granice Polski tylko w znikomej części są granicami starymi, gdzie przemytnictwo uprawia się „dziedzicznie”.

Niemilo jest o tem mówić, tem bardziej niemilo, że przecież Straż Celna nie może się bronić. Nie dla pochwał jednak pracujemy i brak uznania nie może zmniejszyć naszej gotowości służbowej. Pewność, że wytrwała i uczciwa praca musi w końcu przynieść owoce niechaj nas podtrzymuje nadal w naszych wysiłkach dla dobra kraju.

(RO.)

## Z granicy wschodniej.

### Podstawy prawne Korpusu Ochrony Pogranicza.

Pisma codzienne donoszą: Istniejący od roku Korpus Ochrony Pogranicza, który ma powierzone zadanie strzeżenia naszej granicy wschodniej nie posiada dotąd prawnych podstaw dla swej działalności.

Korpus powstał na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów i dotąd daje się odczuwać brak odpowiedniej ustawy, któraby szczegółowo normowała działalność Korpusu Ochrony

Pogranicza, jego stosunek do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych, oraz zakres jego uprawnień. Celem załatwienia tej sprawy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowuje projekt odpowiedniej ustawy.

W departamencie bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odbyła się dnia 10. b. m. specjalna konferencja międzyministerjalna, poświęcona projektowi ustawy o Korpusie Ochrony Pogranicza. Z dotychczasowego wyniku prac można wnioskować, że w ciągu miesiąca projekt zostanie całkowicie wykonany i przedstawiony do zaakceptowania Radzie Ministrów.

Od siebie dodajemy, że okoliczności składają się na to, że przypuszczalnie równocześnie z ustawą o K. O. P. wyjdzie ustawa o Straży Celnej, siostrzanej jej służbie. W ten sposób równocześnie wyjdą ustawy o ochronie wszystkich granic Rzeczypospolitej, co niewątpliwie przyczyni się do wyjaśnienia niepewnych sytuacji, z jakimi dzisiaj często spotyka się Straż Celna i K. O. P.

### Bandytyzm na pograniczu wschodnim.

Jak było do przewidzenia działalność sowieckich band dywersyjnych wzmożła się z nastaniem cieplej pory roku. Kroniki policyjne województw wschodnich notują częste w ostatnich czasach wypadki napadów bandyckich, zamachów na objekty kolejowe i t. p.

I tak w dniu 30 maja dokonano zamachu na pociąg kolejowy nr. 815, na przestrzeni Narewka-Swisłocz. W starciu z bandytami zginął od kuli poster. Policji Państwowej Zajączkowski.

W województwie Poleskiem dokonali bandyci szereg napadów bandyckich, przy czem nieobeszło się bez ofiar w ludziach. To samo można powiedzieć o Województwie Nowogrodzkim.

## Z obcych granic.

### LATARKI ELEKTRYCZNE W UŻYCIU NIEMIECKIEJ SŁUŻBY GRANICZNEJ.

Wiemy wszyscy z doświadczenia jak potrzebna jest nieraz w naszej służbie latarka elektryczna. Najdoświadczeńszemu strażnikowi zdarzy się nieraz stracić drogę podczas ciemnej nocy, kiedy to przez długie nieraz chwile nie wie czy nie znajduje się poza granicą i

dopiero odszukanie i wymacanie znanych sobie punktów orientacyjnych może spokojnie dalej pełnić swą służbę. Ale nie tylko do celów orientowania się w nocy potrzebuje strażnik światła. Na punktach więcej ożywionych konieczne jest światło do celów pościgowych, wiadomo bowiem, że w nocy w lesie zwłaszcza, wystarczy ściganemu przemytnikowi przyznać się tylko gdzieś pod drzewem czy krzakiem, by uniknąć przytrzymania. A ileż to porzucanego przez ściganych przemytników towaru możnaby w nocy odszukać, gdyby pełniący służbę strażnicy posiadali w odpowiedniej chwili latarki elektryczne! —

To też latarki elektryczne na wielu już odcinkach granicy weszły w powszechne użycie i oddają właścicielom niemałe usługi. Ogólnemu ich wprowadzeniu na całej granicy stoją na przeszkodzie wysokie stosunkowo koszty nabycia i utrzymania latarki elektrycznej.

Znaczenie latarki elektrycznej w służbie granicznej oceniły należycie władze niemieckie czego dowodzi okólnik Ministerstwa Skarbu z r. 1922. W myśl tego okólnika każdy urzędnik niemieckiej służby granicznej jest obowiązany mieć ze sobą w czasie służby w ciemności latarkę kieszonkową, zaś wszyscy przełożeni tej służby obowiązani są kontrolować, czy urzędnik w czasie służby nocnej latarkę posiada w stanie używalności.

Sprawę kosztów nabycia i utrzymania latarek reguluje wspomniany okólnik w ten sposób, że przyznaje urzędnikom służby granicznej pewne odszkodowanie, wypłacane w kwartalnych ratach.

Co do obchodzenia się z latarkami elektrycznymi podaje okólnik następujące wskazówki: Baterje i żarówki muszą być odpowiednio dobrane, ponieważ w przeciwnym razie następuje przedwczesne użycie się baterji lub żarówki. Do baterji o sile 4½ wolt należy żarówka 3ipół wolt, do baterji 3ipół wolt, żarówka 2ipół wolt. Przechowywane w ciepłe używają się baterje o wiele szybciej, poleca się zatem nosić latarki przymocowane na bluzie lub płaszczu, a nie w ciepłej kieszeni.

Nadmienić wypada, że bardzo praktyczne w użyciu okazały się latarki elektryczne bez baterji, świecące przy pomocy małych dynamo. Latarki takie są znacznie droższe, opłacają się jednak, bo przy racjonalnem używaniu mogą świecić przez całe miesiące.

(RO).

## AMERYKA.

### PRZEMYTNICTWO ALKOHOLU W AMERYCE.

„New York World“ ogłasza depeszę z Londynu, według której urzędnicy amerykańscy pracujący zagranicą, wykryli przygotowania do wielkiej kontrabandy alkoholu. Według depeszy bazą przemytnictwa miały być Niemcy. Przedsiębiorstwa okrętowo-przewozowe Duncan i Schramm w Bremerhaven i Emil Witte w Bremie miały dostarczyć okrętów, zaś alkohol, przeznaczony do przemycenia pochodził z gorzeli czechosłowackich i litewskich i miał być wysyłany pod fałszywą deklaracją. W dalszym ciągu donoszą, że statek „Margeritte Witte“ opuścił Bremę w dniu 27. kwietnia, udając się jakoby do Halifaxu. Według wiarogodnych informacji miał na pokładzie 350.000 litr alkoholu. Przedsiębiorca okrętowy Witte udał się do Nowego Jorku i Baltimore, skąd miał kierować operacjami, zmierzającymi do przełamania blokady alkoholowej. Prasa niemiecka stara się przedstawić sprawę w ten sposób, że twierdzi, iż jakkolwiek statek ten jest własnością niemiecką, to jednak całą transakcją kieruje grupa angielskich przemytników alkoholu. Władze amerykańskie dowiedziały się o całym przedsięwzięciu od tajemniczego Szweda, nazwiskiem Stromberg. Stromberg już raz informował władze celne amerykańskie o zamierzonej kontrabandzie, informacje jego jednak okazały się wówczas nieprawdziwe, wobec czego i tym razem nie dawano mu wiary, tem więcej, że przerwanie gęstego kordonu blokady alkoholowej wydawało się wprost niemożliwe.

Ponieważ jednak ostatnie informacje Stromberga były bardzo szczegółowe zdecydowano się na wydanie dalszych zarządzeń zapobiegawczych, któreby uniemożliwiły masowy dowóz do Ameryki drogiego płynu. Działalność Stromberga powodowana była nie jakimiś idealnymi pobudkami. Przeciwnie, za swoje wiadomości żądał on wysokiego wynagrodzenia.

Według informacji konsulatów amerykańskich w portowych miastach niemieckich, zarządzenia wydane w związku z informacjami Stromberga podziałały na niemieckie centra przemytnicze w Hamburgu i Bremie tak deprymująco, że znajdują się one dzisiaj w przededniu ruiny.

## WALKA Z ALKOHOLEM.

Szef policji miasta Des Moines w Stanie Jowa postanowił wszystkich aresztowanych za szmugiel alkoholem przewozić raz na tydzień po mieście, aby tym sposobem odstraszyć innych. Wątpić jednak można, czy i ten drastyczny sposób odniesie jaki rezultat, jeżeli w dalszym ciągu będzie trwało porozumienie policji ze szmuglerami, które stwierdzono niejednokrotnie. W Filadelfji wydano czterdziestu policjantów, którzy od tajnych gorzelni pobierali sówite łapówki, aby zbyt skrupulatnie nie wykonywali swych obowiązków, a wypadki przekroczeń policji w tym kierunku zostały przez tajną policję wykryte w bardzo wielu wypadkach.

## PRZEMYTNICZKI POD PRĘGIERZEM.

Eleganckie przemytniczki przytrzymane przez władze celne amerykańskie wymienia się teraz imiennie i piętnuje w ten sposób w prasie amerykańskiej. Według dotychczasowej praktyki władze celne ograniczały się do ściągnięcia wysokich kar, od wysoko postawionych dam, które przy przekraczaniu granicy amerykańskiej przytrzymały, na przemytnictwie kosztowności, i nie podawały ich nazwisk do wiadomości publicznej. Jak wiadomo jednak kobiety mają szczególną skłonność do ukrywania przy przekraczaniu granicy różnych przedmiotów przed okiem celników, tak, że energiczne władze amerykańskie zmuszone były chwycić się ostatecznych środków dla położenia tamy szerzącemu się przemytnictwu biżuterji i kosztowności. To też w ostatnich czasach urzędy celne otrzymały polecenie podawania do wiadomości prasy nazwisk eleganckich przemytniczek i często czyta się w dziennikach amerykańskich nazwiska pań z najlepszego towarzystwa, które usiłowały przemycić diamenty w obcasach, lub kolje pereł we wnętrzach wiezionych ze sobą lalek.

Jedną z pierwszych ofiar nowego rozporządzenia jest nasza rodaczka, sławna artystka filmowa, Pola Negri. Oto co piszą o jej przygodzie pisma polskie:

Znana artystka filmowa, Pola Negri, powracając do Ameryki z Europy, miała nieprzyjemną przygodę w porcie Nowego Jorku, wstępując na ziemię amerykańską.

Oto celnicy amerykańscy znaleźli w jej bagażu klejnoty wartości kilkuset tysięcy franków. Ponieważ zaś artystka klejnotów tych

nie deklarowała, wszelkie zaś klejnoty podlegają w Stanach Zjednoczonych wysokiemu ocleniu, znalezione więc w bagażu artystki kosztowności skonfiskowano, a poza tem Pola Negri ma zapłacić wysoką grzywnę.

Artystka tłumaczy się, że wszędzie przewoziła swe kosztowności osobiste, bez żadnego cla i że nie wiedziała o istnieniu w Ameryce prawa, zabraniającego przywozu kosztowności nawet osobistych. Zdaje się jednak, że tłumaczenie to nie uchroni jej od zapłacenia grzywny.

## Rozmaitości.

### Modne morderstwa.

Na międzynarodowym kongresie policyjnym, który odbywa się w tych dniach w Nowym Jerku podnosi się na każdym kroku, że zadaniem policji jest wyszukiwanie ciągle nowych środków ochronnych przeciw nowym metodom „pracy“ świata przestępczego. Zwrócono przytem uwagę, że istnieje kategoria t. zw. modnych przestępstw, popełnianych masowo do czasu, dopóki przestępcom się wydaje, że ich zwalczanie i wykrycie jest niemożliwe lub bardzo trudne. Szczególniej mordercy starają się dostosować swoje metody do postępów wiedzy.

Szczególnie modną w zastosowaniu do morderstw stała się w ostatnich czasach nauka bakterjologii. Tak wykazują ostatnie morderstwa i ich usiłowania wiele ofiar morderczych zamachów zginęło wskutek zaszczepienia inn zarazków różnych śmiertelnych chorób. A jednak nic nowego pod słońcem: jak podają stare kroniki chińskie już 2.000 lat temu jeden z władców Chin pozbył się niewygodnego sobie dostojnika państwowego w ten sposób, że zaprosił go do swego pałacu kazał mu położyć się do łóżka, na którym sypiał trędowaty.

Sławnym wypadkiem użycia bakterji do celów zbrodniczych była zbrodnia popełniona w Petersburgu przez znanego awanturnika Lacey O'Brien, w r. 1911. Awanturnik ten zdobył miłość bogatej dziewczyny, której rodzice jednak nie chcieli zezwolić na zawarcie z nim związku małżeńskiego.

O'Brien obiecawszy Dr. Pansence, który był domowym lekarzem panny pół miliona rubli nagrody, skłonił go do zaszczepienia

opornym rodzicom bakterji dyfterji i cholery. Ofiary zbrodni ciężko zachorowały, jednak przestępstwo zostało wykryte.

Tak to wiedza zawsze znajdzie środki zaradcze przeciw sposobom, których sama dostarczyła zbrodniarzom.

### Król zbrodniarzy amerykańskich.

Na rozprawie sądowej w Hartford, której wyniku oczekiwała w najwyższym napięciu cała Ameryka, skazano na śmierć przez powieszenie króla zbrodniarzy amerykańskich Geralda Chapmana, za zamordowanie policjanta. Chapman był hersztem szajki bandyckiej, która w r. 1922 w biały dzień zatrzymała na ulicach Nowego Jorku samochód pocztowy i zrabowała milion dolarów w gotówce i papierach wartościowych. Mimo gorączkowych wysiłków policji nie udało się odebrać złoczyńcom zdobytczy. Z biegiem czasu jednak część bandy dostała się w ręce policji, między innymi herszt bandy Chapman. Ten jednak zdołał wejść w porozumienie ze swymi spółnikami i wystarawszy się o broń i drabinkę sznurową zbiegł z więzienia w Atlancie. Podczas awanturniczej ucieczki stoczył walkę z dozorcami, z których kilku ranił.

Kiedy go ponownie zamknięto, mimo wszelkich ostrożności ze strony zarządu więzienia ucieka znów, skacząc z drugiego piętra na podwórze więzienne w nocnym ubraniu, ponieważ ubranie dzienne zabierano mu na noc dla ostrożności.

W końcu schwytano go po raz trzeci i natychmiast wytoczono mu proces. Podczas rozpraw grał Chapman rolę skruszonego przestępcy, który wszystkie grzechy otwarcie wyznaje. Nie zaprzeczał, że jest złodziejem, rabusiem i złoczyńcą, przeczył jednak stanowczo jakoby był mordercą. Spokojnie, prawie że obojętnie opisywał swój zbrodniczy życiorys, w wyszukanej mowie podawał sądowi nieznanne dotąd wypadki przestępstw.

Jak jakiś niezwykle zajmujący romans kryminalny rozwijał się przed słuchaczami opis życia, spędzanego naprzemian na rabunku ulicznym i przemytnictwie alkoholu, w lokalach półświatka nowojorskiego i więzieniu, życia w którym najwyższymi zbytkiem mieszał się naprzemian ze skrajną nędzą bezdomnego włóczęgi, życia przeplatane go romansami z gwiazdami kabaretów wielkomijskich i walkami na noże i rewolwery w podmiejskich knaj-

pach i ucieczkami przed policją i strażą więzienną.

Romantyczne przygody Chapmana i jego rzekomo szczere zachowanie się przed sądem zjednały mu mimo wszystko wielu sympatyków, tak, że obrońcy spodziewają się uzyskać dla niego ulaskawienie.

## Przegląd wypadków politycznych.

### POLSKA.

#### Wyjazd min. Skrzyńskiego do Ameryki.

Minister Spraw Zagranicznych Al. Skrzyński w pierwszych dniach lipca wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, dokąd udaje się na zaproszenie Instytutu Politycznego Williamstewn w Massachusetts. Minister Al. Skrzyński pragnie stanąć na ziemi amerykańskiej koło 15 lipca i zatrzyma się w Ameryce dni kilka. W Instytucie Williamstewn wygłosi p. Minister Skrzyński kilka prelekcji na tematy związane z polityką europejską i amerykańską. Zatrzyma się również w New-Yorku, w Waszyngtonie i Chicago. Instytut Polityczny Williamstewn odbywa corocznie swe trwające miesiąc posiedzenia. W zeszłym roku jednym z zaproszonych prelegentów był minister angielski dla Indji p. Chancellor Lord Birkenhead.

### P. Dillon.

P. Dillon szef firmy finansowej amerykańskiej przyjechał do Warszawy. Po szeregu konferencji odbytych z naszymi sferami kierowniczymi, finansowymi i gospodarczymi, złożył wczoraj pożegnalną wizytę premierowi i wyjechał wieczorem do Łodzi. Stamtąd uda się do Łowicza Sosnowca i Katowic. Podróż Dillona ma na celu zapoznanie się ze stanem naszego przemysłu rozważanie możliwości przyznania przemysłowi pożyczek potrzebnych do jego rozwoju.

—:o:—

Po odwiedzeniu Polski przez grupę parlamentarzystów francuskich, bawią u nas obecnie członkowie parlamentu angielskiego.

Widać, że świat zaczyna się nami interesować.



## Wykrycie nowej afery szpiegowskiej.

P. Zubow i p. Bałaszowa.

W lipcu ub. roku w Warszawie zostali zdemaskowani przez władze bezpieczeństwa dwaj antypaństwowi działacze wybitni funkcjonariusze jednego z ościennych państw.

Prowadzona przez nich robota narazie ucichła ale nie przerwano jej zupełnie. Obecnie władze policyjne wykryły całą organizację spiskową, zapoczątkowaną oddawna. Jednym z kierowników tej organizacji był niejaki Zubow. Ukrywał się on w pewnym hotelu, do którego policja niema wstępu.

Aresztowano natomiast jedna z głównych pomocnic Z. Stefanidę Jakowlewnównę Bałaszową, która nie zdążyła się schronić do owego hotelu, chociaż była jego stałą współpracowniczką.

Bałaszowa i Zubow, zostali wysiedleni z Warszawy i w drodze administracyjnej odstawieni do granicy sowieckiej.

## NIEMCY.

### Wojna celna między Polską a Niemcami.

Szantaż niemiecki nie udał się — Z dniem 15 z m. nastąpiło zamknięcie granic — W najbliższych dniach wyjdzie rozporządzenie wykonawcze.

Rząd niemiecki zawiadomił rząd polski, że od poniedziałku 15 z. m. ustaje dla niego obowiązek przyjmowania węgla górnośląskiego. Równocześnie dodaje rząd niemiecki, że byłby gotów nadal jeszcze pozwolić na wwóz 60.000 tonn miesięcznie jednakże zażądał zarazem wypełnienia tak ciężkich warunków, że rząd polski musiał zastrzeżenia niemieckie odrzucić.

Niemcy domagali się w pertraktacjach nie tylko klauzuli największego uprzywilejowania lecz i ważnych ustępstw politycznych jak pozostawienia optantów niemieckich w Polsce wstrzymanie likwidacji wszelkich majątków niemieckich.

Ponieważ traktat handlowy do tej chwili nie został zawarty, rząd polski postanowił wobec niemożności dojścia do ugody zamknąć granice Polski dla wszelkiego dowozu niemieckiego.

Wojna celna, którą rząd polski nie z własnej musi rozpocząć winy, odbije się niewątpliwie ujemnie na polskim bilansie handlowym, jednakże nierównie wielkie straty poczyni Niemcom.

## ROSJA.

### Moskwa grozi Niemcom

bojkotem ekonomicznym. jeśli Rzesza stanie się bazą zbrojną Anglii.

Moskiewska „Izwestja“ zamieściła gwałtowny artykuł przeciw wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów.

Główny organ rządu sowieckiego zapewnia, że Anglja chce użyć Niemiec jako bazy zbrojnej przeciw Rosji sowieckiej grozi, że jeśli rząd niemiecki pójdzie na tę nową orientację, Rosja sowiecka zmieni zasadniczo swoją zagraniczną politykę gospodarczą, wykluczając z niej zupełnie Niemcy.

### Wzrost wpływów Trockiego.

MOSKWA (Rps). W ostatnich czasach wpływy Trockiego w rządzie sowieckim znówu wzrosły bardzo znacznie. Różnica zdań, istniejąca pomiędzy nim a innymi przewodcami partji komunistycznej częściowo zatarła się i Trocki bierze obecnie czynny udział w posiedzeniach biura politycznego partji komunistycznej i w obradach rady komisarzy ludowych. W kierujących kołach sowieckich uważają, że Trocki przynajmniej chwilowo uznał się za zwyciężonego i postanowił dojść do porozumienia z kierownikami partji. Pośrednikiem w tej akcji był szwagier Trockiego — Kamieniew. Tak więc opozycje „trockistów“ na którą pokładano pewne nadzieje nie tylko w kołach emigranckich, lecz i w pewnych sferach Rosji sowieckiej, należy uważać czasowo za zlikwidowaną.

—:0:—

W lecie r. b. odbędzie marynarka angielska ćwiczenia na Bałtyku. Na spotkanie anglików, wysłało Dow. Polskiej Marynarki Wojennej kanonierki „Piłsudski“ i „Haller“. Bolszewicy będąc w obawie, zabezpieczają się przed anglikami minami.

### BELGJA, jeszcze bez rządu.

Kryzys rządowy w Belgji, ciągnący się od miesiąca przeszło i który zdawał się już być zażegnany przez utworzenie fachowego rządu Pouleta wlecze się dalej bez końca.

Oto gdy rząd został już skompletowany i dekrety nominacyjne oddano już do druku, cały rząd niespodziewanie upadł z powodu oświadczenia katolików, że nie godzą się po-

przeć, a nawet, że będą go zwalczać, mimo że Poulet należy do stronnictwa katolickiego.

### FRANGJA.

W związku z awanturą Abdel-Krima, wyjechał premier francuski Painleve do Maroko. W czasie nieobecności jego w Paryżu, zachwiały się podstawy jego gabinetu. Prasa paryska przygotowuje się do sensacyjnych niespodzianek.

### HISZPANJA.

W Hiszpanji planowano zamach na życie króla Alfonsa. Spisek wykryto i uczestników osadzono w kozie.



## PRAKTYCZNE RADY.

### Bóle głowy.

Bólów głowy nie poleca się łagodzić zawsze jedynie za pomocą zimnych kompresów. Są bowiem rodzaje cierpienia, które wymagają leczenia ciepłem. Ciepłotę głowy utrzymać można przez nałożenie na nią waty i przewiązanie miękką, wełnianą lub jedwabną chustą.

Kofeina jest nadzwyczaj dobrym środkiem na usuwanie bólów głowy, a używanie jej jako części składowej we wszystkich niemal proszkach „migrenowych“, jest do wiadzone.

Z braku więc polecanych przez medycynę proszków w domu (co się w naszych warunkach często zdarza), wskazanem jest wypić filiżankę mocnej czarnej kawy, która odda często tę samą usługę co proszki. Jak wiadomo kawa zawiera znaczny procent kofeiny.

### MATKI!!! pamiętajcie o oczętach waszych dzieci.

Do okulisty Dr. X. przychodzi w godzinach przyjęć pani J. z dwunasto-letnią córeczką. Dziewczynka żali się, że boli ją często główka, a szczególnie przy czytaniu: wygląda cierpiąco i jest zdenerwowana. Badanie oczu wykazało uzasadniony błąd w budowie oczu, który usunięto z łatwością.

Po kilku dniach przybiegła dziewczynka rozpromieniona do tegoż lekarza i dziękując za udzieloną pomoc, opowiedziała, że ból główki znikł zupełnie i przy czytaniu nie odczuwa już żadnych dolegliwości, a nauka jest dla niej zabawką i sprawia jej przyjemność.

Nasuwa się więc pytanie: czy jest możliwe, by dziecko musiało tak długo, bo conajmniej od 6-go do 12-go roku życia niepotrzebnie cierpieć, gdy była możliwość tak łatwo dopomóc? Odpowiedzieć trzeba twierdząco, bo takie i tym podobne rzeczy spotyka stary lekarz niemal codziennie i to dlatego, że społeczeństwu brak jeszcze uświadczenia w dziedzinie tak ważnej jak higiena.

Iluż ludzi na świecie cierpi na oczy tylko przez to, że w młodości zaniedbano u nich leczenie pozornie małych błędów, które zbagatelizowano lub nie dostrzeżono?

Zatem uważajcie na oczęta waszych milusińskich, a skoro zauważycie u nich zezowość, opuszczenie się powiek i inne rażące, a łatwo dostrzegalne wady, jak krótko — lub dalekowzroczność, nie szcędźcie zabiegów celem usunięcia ich z pomocą lekarską.

Obowiązkiem każdej matki jest przedstawić dziecko przy rozpoczęciu wieku szkolnego lekarzowi, gdyż stan oczu nie pozostaje bez wpływu na naukę, a później na wybór zawodu i dalsze życie.

### Usuwanie kamienia z czajników i garnków do herbaty.

Jak doświadczenie wykazuje, nagromadza się na ścianach czajników po dłuższem gotowaniu wody, zwłaszcza twardej, źródlanej, warstwa kamienia. Choć kamień ten nie wywiera ujemnych wpływów na zdrowie, jest jednakowoż szkodliwy, gdyż po pewnym czasie przetrzeźnia ścianę garnka i czyni go nieużytecznym.

Aby temu zapobiedz, należy czajnik oczyszczać często z osadu kamiennego, co uskutecznia się w ten sposób, że wygotowuje go się wodą, dodając do niej garść sody, która kamień kruszy.

### Wbijanie gwoździ do kruchych ścian.

Aby wbić gwoździe w kruchą i słabą ścianę tak mocno, by nie wypadła, należy wybić w ścianie odpowiednio głęboki otwór. Wybity otwór zatyka się szczelnie watą zwilżoną w

rozczyńcie „collodium“ (można nabyć w aptece), poczem w wilgotną jeszcze masę wbija się gwóźdź. Po krótkim czasie gwóźdź będzie siedział mocno, zaś ściana nie będzie się kruszyć.

## Głosy czytelników.

### RUCH SPORTOWY W INSPEKTORACIE „CHORZELE“.

Dnia 3 V. r. b. odbyły się u nas w Chorzelach zawody sportowe zorganizowane przez funkcjonariuszów tut. inspektoratu. W celu propagandy do zawodów zostali dopuszczeni i zawodnicy cywilni, Zawody składały się z biegu na 100 mtr., biegu sztafetowego 4x100 mtr. oraz biegu okrężnego przez miasto na dystansie około 1500 mtr.

Punktualnie o godz. 15. wobec tłumów tutejszej i przybyłej z okolicznych wiosek ludności, która zapewne pierwszy raz oglądała kostjumy lekkoatletyczne, został rozegrany bieg 100 mtr. Ze startu zerwało się 10 zawodników, w tem 5-ciu cywilnych. Zwyciężył przodownik Sznajder Jan, drugim o dłoń był nauczyciel gimnastyki p. Kwietniewski, następne 4 miejsca zajęła wyłącznie Straż Celna, bijąc wszystkich cywilów. W biegu sztafetowym 4x100 mtr. zwyciężyła sztafeta Straży Celnej, otrzymując w nagrodę piłką nożną.

Gwoździem programu był bieg okrężny na dystansie około 1500 mtr., do którego stanęło 14 zawodników, w tej liczbie 9-ciu cywilnych. Zainteresowanie co do wyniku tego biegu było ogromne.

Przed startem, słyhać było uwagi ze strony cywilnych biegaczy, że Straż Celna musi w tym biegu przegrać. Lecz oto rozległ się strzał startera p. Kwietniewskiego i bieg poprowadził w ostrem tempie przod. Sznajder. Po 500 mtr., gdy zawodnicy zdążyli już rozciągnąć się porządnie, na czoło wysunął się st. str. Sienkiewicz z kom. „Czarnia“, który zaczął forsować tempo tak, że cywilom już potrochu zaczęło braknąć tchu i jeden po drugim poodrywawszy się od grupy czołowej, utworzyli grupę . . . tylną.

Pierwszym do mety przybył po zaciętej walce ze st. str. Sienkiewiczem na finiszu str. Zębała z kom. Chorzele, pokrywając dystans 1 1/2 klm. w 4 m. 48 sek., 2-gi st. str. Sienkiewicz o 5 mtr. w tyle, 3-ci przod. Sznajder

o 50 mtr. za pierwszym. Nagrody: I — kostjum lekko-atletyczny, II i III — żetony.

Porządek między publicznością, która notabene bardzo mało sportowo jest uświadomiona, np. nikt z publiczności w żadnym biegu nie oklaskiwał zawodników — utrzymywała bardzo dobrze nasza dzielna policja państwowa pod komendą st. przod. p. Ostaszewskiego.

W końcu czerwca r. b. odbędzie się w Chorzelach bieg na dystansie 4 klm.

O wyniku tego biegu doniosę w swoim czasie Panu Redaktorowi.

Cześć!

st. str. Antoni Sienkiewicz

Inspektoratu „Chorzele“, komisarjatu „Czarnia“.

## GAZETO KOCHANA!

Gazeto kochana!  
 Witamy cię szczerze,  
 Jak ptaszynę lubą  
 Każdy do rąk bierze.  
 A ty śpiewasz, a ty gadasz —  
 Dziwi, dziwy opowiadasz,  
 I wspomnienia z dawnych lat  
 Niesiesz na próg naszych chat.

Gazeto kochana!  
 Jakżeś ty nam miła,  
 Gdzieżeś się tych pieśni  
 Cudnych nauczyła,  
 I rozśmieszysz i roztkliwisz  
 I otuchą serca żywisz,  
 I nauki złoty siew  
 Niesie nam słów twoich śpiew.

Gazeto kochana!  
 Tyś nam jak matula,  
 Co pieści i kocha,  
 Do serca przytula!  
 I poradziś i pogroziś  
 A na straży naszej stoisz,  
 By Straż Celna dobrze żyła,  
 Kraj od straty uchroniła.

Gazeto kochana!  
 My cię rozumiemy  
 My twoje zasługi  
 Ocenie umiemy  
 Dowód zrozumienia damy  
 Gdy cię całą przeczytamy.

St. przod. J. W.

## HUMOR.

### ODPRAWA.

Strażnik: (widząc w lesie przy granicy zbiegowisko)

A co to panie leśniku się tam stało?

Leśnik: (chcąc sobie zakpić ze strażnika)

A to krowa jajko zniosła.

Strażnik: Aha! a potem wysiedzi z niego takiego wołu jak pan; być może.

### W SZKOLE.

Nauczycielka: Powiedz mi dla czego ryby nie mówią?

Urwisz szkolny: A niechno pani nauczycielka wsadzi głowę w wodę i spróbuje mówić.

### DOTRZYMAŁ PRZYSIĘGI.

Straż. S.: Słuchaj kolego, dlaczego pijąc wódkę, zawsze zamykasz oczy?

Straż. N. Jakto nie wiesz? przecież dałem słowo swojej żonie, że nigdy nie zajrzę do kieliszka.

T. W.

## RÓŻNICA.

Przodownik Furgalski: Kto jest mąż stanu?

Straż. Pięta: Człowiek, który wygłasza przemówienie.

Przod. F. Ależ ja także wygłaszam przemówienia i nie jestem mężem stanu.

Straż. P. Ale to taki co mądrze mówi.

T. W.

### PODCZAS PRZEGLĄDU BRONI.

Przod. O.: Już poraz trzeci spotykam u pana zanieczyszczoną broń; dlaczego karabiny znów zardzewiały?

Str. Z.: A — bo proszę pana przodownika ja mam zawsze takie szczęście, że kiedy mój karabin zajdzie cały rdzą, to akurat, jakby na złość wypadnie wizytacja broni.

## OD WYDAWNICTWA.

Dla uniknięcia nieporozumień prosi Wydawnictwo o dokładne podawanie adresów. Podawać należy miejscowość, powiat pocztę i województwo. Przy przesyłaniu pieniędzy prosimy za każdym razem podać za jaki czas i ile egzemplarzy przesyła się prenumeratę. Uwagę tę prosimy robić na odcinku przekazu pocztowego.

Co do sposobu przesyłania pieniędzy, to najlepiej skutecznie to za pomocą przekazu pocztowego, aż do chwili uzyskania przez Wydawnictwo konta w P. K. O.

Abonament prosimy przysyłać o ile możliwości kwartalnie, w kwocie 4,50 zł. za egzemplarz, chyba, że nadzwyczajne względy przemawiają za opłacaniem pisma miesięcznie. Pożądane zbiorowe przesyłanie prenumeraty.

**Administracja.**

Warunki prenumeraty: Kwartalnie 4,50 zł., miesięcznie 1,50 zł.

Redaktor odpowiedzialny: FELIKS OLAS, Działdowo, Rynek. Tłocznia A. Krykanta Lidzbark.